

Patrycja Kanafocka

Tożsamość narodowa mieszkańców Wielkiego Księstwa Poznańskiego

Studia Europaea Gnesnensia 1-2, 327-346

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Patrycja Kanafocka
(Gniezno)

TOŻSAMOŚĆ NARODOWA MIESZKAŃCÓW WIELKIEGO KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

Uczucia narodowe jakby iskra w popiele, jakby materya palna w wulkanie,
żyją w narodzie, dopóki zachowa swą mowę, obyczaj, pieśń i podanie.
(Przegląd Poznański 8, 1849, s. 607)

Abstract

The article undertakes the issue of struggle for national identity on the territories of the Prussian partition. In the Grand Duchy of Poznań, intelligentsia was the mainstay of patriotism, who chose to engage in organic work, especially after the January Uprising. The author presents the endeavours of the Greater Poland landowners and clergy, which aimed at preserving Polish national identity.

Keywords

invader, national identity, the Bazar, Raczyński Library, Kórnik Library, Society of Friends of Sciences

Kwestia tożsamości narodowej mieszkańców Wielkiego Księstwa Poznańskiego nie była dotychczas gruntownie zbadana. Lukę w literaturze dotyczącej powyższego zagadnienia można zapewne wytłumaczyć przekonaniem, że skoro centrum życia narodowego zaboru pruskiego było właśnie w Wielkim Księstwie Poznańskim, świadomość narodowa jego mieszkańców musiała być rozwinięta. Gdyby było inaczej, prowadzona od początku zaboru Wielkopolski przez Prusy germanizacja, przyniosłaby zapewne pożądane przez administrację niemiecką skutki, jeszcze przed 1871 r., a zatem zanim wprowadzono konsekwentną, opartą na solidnym programie, akcję germanizacyjną.

W zaborze pruskim świadomość narodowa Poznańczyków od początku była obecna, choć nie we wszystkich grupach społecznych w równym stopniu. Pośród inteligencji, duchowieństwa i ziemiaństwa na tożsamość narodową składały się między innymi uczestnictwo w życiu politycznym¹, prawo do decydowania o sobie i własnym narodzie, możliwość rozwoju owej świadomości także na te stany w społeczeństwie, które nie zdawały sobie z niej sprawy, poprzez prowadzenie prac organicznych. Możemy zatem za Maurycym Mochackim powtórzyć, że „[...] tworzenie świadomości narodowej sprowadzało się do wskrzeszenia utraconego jestestwa [...]”². Inaczej tożsamość narodową postrzegali chłopci, koncentrując się na wspólnym języku, wierze i pochodzeniu³ jako wyznacznikach świadomości narodowej. Na temat ojczyzn narodowych oraz swojej do nich przynależności uczono chłopów, tłumacząc obowiązki wobec narodu, starając się wspólną pracą zaszcześcić w nich miłość do ojczyzny narodowej. Chłopom brakowało bowiem poczucia tożsamości, nie pojmowali jeszcze wówczas, czym w rzeczywistości jest naród, oraz dlaczego należy stawać w jego obronie, a także co najważniejsze, w jaki sposób można pracować nad podtrzymaniem tożsamości⁴.

Ze względu na objętość niniejszego studium nie przedstawimy szczegółowo wszystkich aspektów działania Wielkopolan, tak jak nie będziemy dogłębnie rozpatrywać wszystkich pruskich planów. Wskażemy wszystko to, co na wydarcie w Wielkim Księstwie Poznańskim miało największy wpływ w kontekście

¹ J. Karwat, *Od idei do czynu. Myśl i organizacje niepodległościowe w Poznańskim w latach 1887–1919*, Poznań 2002, s. 51.

² Cyt. za: J. Szacki, *Maurycy Mochacki*, [w:] A. Walicki (red.), *Polska myśl filozoficzna i społeczna 1, 1831–1863*, Warszawa 1973, s. 23.

³ J. Karwat, *Od idei do czynu*, s. 51.

⁴ J. Jedlicki, *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują. Studia z dziejów idei i wyobraźni XIX wieku*, Warszawa 2002, s. 61–62, 70.

tożsamości narodowej oraz jej rozwoju, stąd też działania mieszkańców Wielkiego Księstwa Poznańskiego pierwszej połowy XIX wieku zostaną wyeksponowane. Druga połowa stulecia będzie omówiona w sposób bardziej ogólny, ukazujący jedynie bezustannie podejmowane wysiłki polskie w zachowaniu tożsamości narodowej. Cezura stosowana w artykule nie pokrywa się z faktycznym istnieniem Wielkiego Księstwa Poznańskiego w nomenklaturze pruskiej. Nazwa ta została zniesiona w 1848 r., my zaś w ślad za Poznańczykami stosować ją będziemy aż do końca zmagających się niepodległościowych.

Żadne z państw uczestniczących w kongresie wiedeńskim nie wysunęło otwarcie projektu utworzenia niepodległej Polski, nie było mowy o powrocie do Rzeczypospolitej w granicach sprzed 1772 r. (przedstawiciel Wielkiej Brytanii Henry Castlereagh, wysunął co prawda taką propozycję, jednak nie uczynił tego oficjalnie, a propozycje rzucane w kularach nie były traktowane z uwagą). Poza marionetkowym Królestwem Polskim i Wielkim Księstwem Poznańskim oraz bezustannie nękaną przez zaborców Rzeczpospolitą Krakowską, której swoboda gwarantowana postanowieniami wiedeńskimi była solą w oku każdego z mocarstw zaborczych, Polacy nie uzyskali nic z tego, o co walczyli. O ile 1772 r. musiał być zaskoczeniem dla wielu bawiących w swoich dworach szlachciców, żyjących jeszcze w czasach „kontuszów i konfederacji”, o tyle początek wieku XIX przyniósł wstrząs niezwykle silny, któremu towarzyszyło pewnego rodzaju załamanie. Szok wywołany nową sytuacją, oto bowiem w obliczu największych potęg Starego Kontynentu nikt nie walczył o Polskę. Nigdy dotąd Polacy nie byli tak bardzo osamotnieni w swoich dążeniach⁵.

Fryderyk Wilhelm III nadał Wielkiemu Księstwu Poznańskiemu przywileje podobne do tych, które otrzymało od Aleksandra I Królestwo Polskie. Król pruski potraktował nadane Polakom prawa jako przejściowe ustępstwo w drodze do asymilacji podbitego narodu. Miał także świadomość, że jest to cena, jaką musi zapłacić za lojalność Polaków. Nie przewidział jednak, że taka polityka rozbudzi ich nadzieje. W Wielkim Księstwie Poznańskim po krótkim okresie letargu wywołanego powrotem pod pruskie panowanie, nastąpił czas rozwoju wielkopolskiego ruchu narodowego. Jak zawsze w sytuacji ucisku, pojawiły się dwie koncepcje walki, które trwały obok siebie aż do czasu wyzwolenia. Początkowo planowano odzyskać niepodległość na drodze powstań narodowych, plan ten realizowano aż do powstania styczniowego. Od okresu Wiosny Ludów

⁵ W. Dobrzycki, *Historia stosunków międzynarodowych w czasach nowożytnych 1815–1945*, Warszawa 2002, s. 26–28.

jego rola malała na rzecz koncepcji organiczników poznańskich oraz ich pracy nad podniesieniem społeczeństwa na drodze rozwoju handlu, spółdzielczości oraz kultury, a co najważniejsze integracji społecznej wszystkich stanów. Po upadku powstania styczniowego realizowano pozytywistyczne idee, odsuwając na dalszy plan romantyczne mrzonki o zbrojnym zwycięstwie nad dużo silniejszym wrogiem.

Kiedy po raz drugi Wielkopolanie zostali wcieleni w granice państwa pruskiego wyczerpani ciąglą walką, brakiem poparcia sprawy polskiej w Europie, mogli się poddać, oszczędziłoby im to upokorzeń, rozlewu krwi i walki okupionej ogromnymi stratami. Tak się nie stało. Widok nowego godła Wielkiego Księstwa Poznańskiego, czarnego pruskiego orła, zawieszanego na poznańskim ratuszu, wzbudził w Poznańczykach bunt i gorycz, a także determinację, która dała im siłę do walki. Uczucia te były tak silne, ponieważ miniatura dawnego symbolu Królestwa Polskiego, biały orzeł, został umieszczony na piersi czarnego orła. W patencie okupacyjnym z 15 maja 1815 r. król pruski obiecał swoim polskim poddanym zachowanie polskiej administracji, sądownictwa, a także szkolnictwa⁶. Większość polskich urzędników z okresu Księstwa Warszawskiego pozostała na swoich stanowiskach. Wyrazicielem pragnień Polaków, a zarazem swoistym łącznikiem między nimi a królem miał być namiestnik, został nim książę Antoni Radziwiłł, skoligacony z rodziną Hohenzollernów przez swoją żonę, księżniczkę pruską Luizę. Pierwszym naczelnym prezesem prowincji został przychylny Polakom Niemiec włoskiego pochodzenia, Joseph von Zerboni di Sposetti⁷.

Żadna z decyzji króla, zarówno dotycząca wyboru naczelnego prezesa, jak i namiestnika nie były przypadkowe. Wybór Polaka miał przekonać o chęci pojednania i zapomnienia dawnych przewinień Polaków (w rzeczywistości jednak Fryderyk Wilhelm nigdy nie zapomniał mieszkańcom Wielkiego Księstwa powstania z 1806 r., które de facto przyczyniło się do klęski wojsk pruskich w starciu z Napoleonem Bonapartem)⁸. Celem polityki pojednania było uła-

⁶ Obszerne fragmenty z patentu królewskiego umieściła Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego nr 53 z 5 VII 1815 r.

⁷ J. Kozłowski, *Wielkopolska pod zaborem pruskim*, Poznań 2006, s. 57–61, 64.

⁸ Wypowiedź króla Fryderyka Wilhelma dotycząca polityki wobec Księstwa: „Narodowość mieszkańców szanować należy o tyle, o ile to się z głównym celem da pogodzić. [...] Prowincja nie powinna zapominać, że dała Jego Królewskiej Mości słuszne przyczyny niezauwania”. Cyt. za: *Poufne poglądy pruskie na politykę wobec Wielkiego Księstwa Poznańskiego* [w:] W. Jakóbczyk (oprac.), *Wielkopolska 1815–1850. Wybór źródeł*, Wrocław 1952 r., s. 88.

twienie wprowadzania przepisów ujednociających nowe ziemie z pozostałymi terenami pruskimi. Ogromne zasługi w stopniowym, a zarazem skutecznym wprowadzaniu pruskiej administracji przypadły naczelnemu prezesowi oraz jego przyjacielskim relacjom z Polakami. Także wybór Antoniego Radziwiłła okazał się trafny. Ten doskonały mecenas stworzył prawdziwie europejskie centrum kultury, utalentowany muzyk i niewątpliwie esteta, okazał się niestety marnym politykiem. Ugodowość i dążenie do konsensusu sprawiły, że Polacy nie mogli liczyć na żadne zdecydowane posunięcia z jego strony⁹.

Kolejne miesiące upływały, a z królewskich przyrzeczeń nie pozostało niemal nic. Każdego roku liczba pruskich żołnierzy przebywających w Wielkim Księstwie Poznańskim wzrastała, przypominając Polakom, jak bardzo pozorna jest ich autonomia. Od 1827 r. zaczęto wznosić zabudowania fortyfikacyjne, czyniąc z Poznania twierdzę. Polscy urzędnicy zaczęli opuszczać stanowiska w sądownictwie i administracji, ich brak znajomości języka niemieckiego niemożliwym czynił wykonywanie obowiązków, ich miejsca pracy zajmowali Niemcy. Nasiłowały się antagonizmy między ludnością polską i napływową niemiecką, coraz więcej kłopotu sprawiało Polakom załatwianie spraw w urzędach. W sądownictwie wprowadzono obowiązek używania języka niemieckiego w przypadku, gdy powód znał obydwa języki. Stopniowo zasady pruskiej polityki stawały się coraz bardziej przejryste, nie chodziło o zachowanie polskiej tradycji i kultury w ramach obiecanej autonomii Księstwa, lecz o jej poszanowanie w stopniu nie zagrażającym pruskiej racji stanu¹⁰. Wielkie Księstwo Poznańskie i Prusy nie były już połączone unią personalną, co sugerowało orędzie króla Fryderyka Wilhelma, należały do ziem niemieckich, a mieszkańcy byli poddanymi pruskimi.

Wobec braku dowodów na działalność antypruską administracja królewska na wielkopolskim terenie zaboru pruskiego nie mogła przedsięwziąć radykalnych kroków wobec ludności polskiej, nie łamiąc przy tym wcześniejszych postanowień. Szybko znaleziono pretekst do wprowadzenia antypolskich przepisów w znanym z patriotycznego wychowania swych uczniów poznańskim gimnazjum św. Marii Magdaleny, doszło tam do antypruskiego wystąpienia jednego z uczniów, Niemca od dawna mieszkającego w Wielkopolsce, Josepha

⁹ A. Kwilecki, Radziwiłłowie herbu (Trzy) Trąby, [w:] A. Kwilecki (red.), Ziemiaństwo wielkopolskie. W kręgu arystokracji, Poznań 2004, s. 389.

¹⁰ F. Paprocki, W. Jakóbczyk, Stosunki polityczne w latach 1815–1850, [w:] W. Jakóbczyk (red.), Dzieje Wielkopolski 2, Lata 1793–1918, Poznań 1973, s. 146–148.

Jonemanna. W efekcie poddano gimnazjum reorganizacji, dzieląc klasy na polskie i niemieckie, wprowadzono jednocześnie język niemiecki do nauczania w trzech najwyższych klasach, usunięto również rektora szkoły Samuela Kaulfussa, a także nauczyciela języków starożytnych Jana Wilhelma Kassysusa¹¹. Sytuację w gimnazjum poznańskim pogorszył dodatkowo fakt wykrycia w Berlinie na tamtejszym uniwersytecie polskiej, studenckiej organizacji konspiracyjnej, „Polonia”, większość jej członków stanowili absolwenci poznańskiego gimnazjum Marii Magdaleny¹². Efektem wykrycia tej organizacji spiskowej były aresztowania oraz kary twierdzy dla jej członków.

Młodzi spiskowali, zakładali tajne organizacje, byli członkami ruchu karbo-narskiego, za wszelką cenę dążyli do organizacji zbrojnego wystąpienia przeciwko pruskiemu uciskowi. Starzy Poznańczycy, znający już pruskie metody działania, a także co istotniejsze, zdający sobie sprawę z rzeczywistego położenia Wielkiego Księstwa Poznańskiego, z sytuacji międzynarodowej i własnych szans w walce z wrogiem, wiedzieli, że nie nadszedł jeszcze czas na walkę z bronią w rękę, kierowali swoje wysiłki w podniesienie społeczeństwa¹³. Niemalże były zasługi tych, którzy całe swoje życie podporządkowali pracy nad poprawą sytuacji ekonomicznej i gospodarczej Księstwa. Pierwszym rezultatem było utworzenie Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego na Wielkie Księstwo Poznańskie w 1821 r., pod kierownictwem generała Stanisława Ponińskiego. Liczne reformy agrarne, wojny pierwszego trzydziestolecia XIX w. doprowadziły polskie majątki ziemskie do ruiny, Ziemstwo Kredytowe dzięki udzielanym

¹¹ B. Piotrowski, *Gimnazjum św. Marii Magdaleny (Königliches Mariem Gymnasium zu Posen) 1815–1918*, [w:] G. Łukomski (red.), *Szkoła św. Marii Magdaleny w Poznaniu 1302–2002*, Poznań 2002, s. 62–63; A. Kwilecki, *Poznań i Wielkopolska ośrodkami polskości na ziemiach zaboru pruskiego*, [w:] A. Kwilecki (red.), *Polska myśl zachodnia w Poznaniu i Wielkopolsce. Jej rozwój i realizacja w wiekach XIX i XX*, Poznań–Warszawa 1980, s. 34–35.

¹² „Polonia” utworzona przez polskich studentów z zaboru pruskiego była związana z warszawską organizacją Związek Przyjaciół Panta Koina, członkowie obydwu stowarzyszeń pracowali nie tylko nad swoim wykształceniem, pogłębiając je o literaturę patriotyczną czy naukę historii, przede wszystkim planowali ogólnozaborowe wystąpienie zbrojne przeciwko zaborcom. F. Paprocki, *Wielkie Księstwo Poznańskie w okresie rządów Flottwella 1830–1841*, Poznań 1994, s. 56–60.

¹³ „[...] praca nasza wokół dźwignania i posilania narodowości polskiej jest niezmordowana, ale jawna i spokojna. [...] my sobie teraz cel mamy wytknięty, musimy pracować i pracować będziemy szczerze na organicznej drodze, a takim sposobem najbardziej sobie dopomożem, najwięcej nieprzyjaciół naszych utrujemy, bo normalny i wytrwały rozwój narodowości naszej unikanie wszystkiego co by skutki oplakane nieść mogło — to im właśnie kością w gardle stoi”, *Gazeta Polska* 156 z 28 IX 1848 r.

pożyczkom pomogło zagrożonym gospodarstwom wybrnąć z długów i poprawić sytuację¹⁴.

Stan finansowy ziemiaństwa oraz jego tryb życia w dużej mierze były wynikiem pracy chłopów, ciągle zależnych od panów, a co najważniejsze nie posiadających tożsamości narodowej. Wprowadzenie reformy uwłaszczeniowej przez rząd pruski nie spotkało się z aprobatą ziemian. Przeważająca ich część dostrzegła w tym cios we własny stan posiadania, oraz w od wieków ustalone normy. Tymczasem administracja berlińska postanowiła wykorzystać uwłaszczenie chłopów do własnych celów¹⁵. Miała zamiar pozyskać lojalność chłopów dla monarchii Hohenzollernów, trafnie oceniając tę część polskiej szlachty, która przekonana była o własnej krzywdzie związanej z uwolnieniem chłopów. Sami chłopcy pozbawieni umiejętności gospodarowania, w większości analfabeci, przywiązani do panów, niejednokrotnie skazani byli na pastwę losu. Tę sytuację oraz grę rządu pruskiego przejrzał generał wojsk napoleońskich, patriota, a zarazem nowoczesny i prawdziwie przedsiębiorczy gospodarz, Dezydery Chłapowski, właściciel majątków w Turwi, Rąbinie, Rąbinku, Wronowie oraz Podborzu. Zgromadził wokół siebie grono zdolnych i światłych ziemian, którzy dostrzegli w chłopach przyszłych gospodarzy, a w dalszym planie być może i towarzyszy broni w walce o wolność ojczyzny. Rozpoczął się długi i żmudny proces kształcenia chłopów. Chłapowski stał się ich mentorem i powiernikiem, wykształcił w swoich majątkach ok. 150 praktykantów, którzy mogli dalej szerzyć u siebie nowoczesny sposób gospodarowania, oparty na wiedzy czerpanej przez Chłapowskiego z pobytów w angielskich gospodarstwach rolnych, w których zdobywał doświadczenie. Uczniowie generała mogli także nauczać w swoich majątkach i kształcić chłopów. Powszechny obowiązek szkolny został wprowadzony w 1825 r. i pomógł w dziele rozpoczętym przez Chłapowskiego¹⁶. Chłopi, ucząc się od niego, uczyli się jednocześnie zaufania do tej warstwy społecznej, która nigdy wcześniej nie zabiegała o współpracę i nie nauczała ich; w jej źle pojętym interesie było to, aby chłop pozostawał niewykształcony i pozbawiony świadomości co do przynależnych mu praw. Tymczasem generał-rolnik dbał o to, aby chłopcy

¹⁴J. Kozłowski, *Wielkopolska pod zaborem*, s. 71.

¹⁵F. Paprocki, W. Jakóbczyk, *Stosunki polityczne*, s. 148; W. Molik, *Inteligencja polska w Poznaniu w XIX i początkach XX wieku*, Poznań 2009, s. 31–32, 41, 62.

¹⁶W. Florkowski, *Dezydery Chłapowski z Turwi (1788–1879). Generał — rolnik*, [w:] A. Kwiłecki (red.), *Ziemiaństwo wielkopolskie*, s. 233–238; W. Konopczyński (red.), *Polski Słownik Biograficzny* 3, Kraków 1937, s. 299–302; W. Molik, *Inteligencja polska*, s. 40.

nie tylko nauczyli się gospodarować, lecz i zrozumieli, że przynależą do narodu poprzez swój język, pochodzenie oraz historię.

Pierwsze sejmy prowincjonalne odbyły się także bez udziału chłopów (nie mieli bowiem wówczas jeszcze prawa posiadania ziemi), tak więc nadal nie wpływali na losy Księstwa. Tymczasem dwa pierwsze sejmy prowincjonalne (1827 i 1830) okazały się przełomowe ze względu na rezultaty. Już pierwszy sejm pokazał, że mieszkańcy Księstwa Poznańskiego bardzo dobrze pamiętają królewskie obietnice, dostrzegają również nie tylko brak ich realizacji, lecz wręcz działania odwrotne do obiecanych. W głośnym wystąpieniu Andrzeja Niegolewskiego zostało poruszone ograniczanie języka polskiego, a nawet pojawił się zarzut jego wypierania z życia publicznego; w efekcie obradujący wysłali królowi petycję w obronie języka polskiego, którą monarcha odrzucił. Bez efektu pozostawały również prośby o utworzenie uniwersytetu w Poznaniu¹⁷.

Kolejny sejm odbywał się w atmosferze napięcia. Pokongresowy gmach zasad, którymi kierował się Stary Kontynent, zaczynał drżeć w posadach. Polacy studiujący we Wrocławiu i Berlinie przywozili do swoich domów wieści o niepokojach w Europie, o zaostrzającej się sytuacji we Francji, w końcu także o planach w Królestwie. W Księstwie starzy generałowie włożyli swoje mundury, aby na wypadek powstania wspomóc rodaków zza kordonu granicznego. Kiedy wybuchło powstanie w Królestwie Polskim, w Wielkim Księstwie Poznańskim nie wyobrażano sobie, by nie brać w nim czynnego udziału.

Powstańcze plany mieszkańców Księstwa legły w gruzach, kiedy dyktator powstania gen. Józef Chłopicki, obawiając się jednoczesnej walki przeciwko dwóm państwom (Rosji i Prusom), nie wyraził zgody na przyłączenie się do niej Wielkiego Księstwa Poznańskiego. W oficjalnej wypowiedzi zaznaczył, że nie ma zamiaru występować przeciwko Królestwu Prus. Nieoficjalnie zgodził się na udział w walce ochotników z zaboru pruskiego. Obok walczących na polu bitwy, pośród których byli m.in.: Dezydery Chłapowski, Tytus Działyński, Jan Nepomucen Umiński, Ludwik Szczaniecki, Ignacy Prądyński i wielu innych, pojawili się również, wprawdzie w niewielkiej liczbie, chłopci. W powstaniu pomagali także Wielkopolanie zaangażowani w przerzut broni i ochotników przez granice, pilnie strzeżone przez armię pruską po jednej stronie i rosyjską po drugiej¹⁸. W walce, choć nie u boku mężczyzn, wzięły udział również ko-

¹⁷B. Wojcieszak, Andrzej Niegolewski (1787–1857). Biografia polityczna, Poznań 2003, s. 68–73, 89–92.

¹⁸W. Węgliński, Udział Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Galicji w powstaniu listopado-

biety. Odwagą wyróżniła się Emilia Szczaniecka, która organizowała lazarety, opatrywała w nich rannych, a także jeśli wymagała tego sytuacja, nie wahała się udać na pole walki, aby tam, niejednokrotnie pod ostrzałem armat, pielęgnować żołnierzy. Oszczędności, rodzinne pamiątki, wszystko to oddawali Poznańczycy na cele powstania toczącego się w granicach Królestwa. Po jego upadku, ci którzy wrócili, zostali postawieni przed sądem i oskarżeni o zdradę państwa, pozostali dołączyli do emigrantów, których ogromna fala utworzyła poza granicami dawnych ziem Rzeczypospolitej swoistą formację polityczną i kulturową zwaną Wielką Emigracją. Obok represji dotyczących rodziny powstańców oraz konspiratorów pomagających w nielegalnym przekraczaniu granicy czy przemyście, najdotkliwiej odczuwalne były ograniczenia praw Poznańczyków wprowadzane w administracji państwowej. Został usunięty urząd namiestnika. Jednym z powodów był udział brata księcia Antoniego Radziwiłła, Michała Gedeona w powstaniu listopadowym (od 20 stycznia do 26 lutego 1831 r. pełnił funkcję naczelnego wodza powstania). Pierwotnie zawieszono sprawowanie urzędu namiestnika, a po dwóch latach w 1833 zniesiono go zupełnie. W 1830 r. do Wielkiego Księstwa przybył nowy naczelny prezes, najsurowszy ze sprawujących dotychczas władzę, a zarazem najbardziej zażarty wróg Polaków, Eduard von Flottwell¹⁹.

Zmiana polityki Prus względem Księstwa wymagała od społeczeństwa polskiego wykazania się zdecydowaniem, pomysłowością oraz solidarnością. Tymczasem położenie społeczeństwa polskiego w Księstwie Poznańskim było niezwykle trudne. Brakowało inteligencji, której napływ i osiedlanie utrudniał brak uniwersytetu, to z kolei powodowało, że rozwój kultury i szerzenie idei narodowych rozwijało się wolniej niż powinno. Mieszczanie utrzymywali się z własnych małych zakładów, a ich dochód wystarczał jedynie na przeżycie, podobnie jak chłopci nie posiadali wystarczająco wiele, aby zasiadać w sejmie prowincjonalnym, gdzie warunkiem koniecznym był wysoki cenzus majątkowy.

Sejmy prowincjonalne były pierwszą szkołą polityki, pierwszym miejscem, w którym wszystkie stany mogły otwarcie wyrażać swoje opinie, a także skargi, były także areną pierwszych potyczek politycznych, starć odmiennych poglądów, była to szkoła narodu, którego istnienie podtrzymywała tylko, a może

wym, [w:] W. Zajewski (red.), Powstanie listopadowe 1830–1831. Dzieje wewnętrzne. Militaria. Europa wobec powstania, Warszawa 1980, s. 272–273.

¹⁹F. Paprocki, W. Jakóbczyk, Stosunki polityczne, s. 163–165.

przede wszystkim, tożsamość narodowa, świadomość wspólnej historii, języka, religii i barw narodowych²⁰, a wobec ówczesnej sytuacji także wspólnego nie-szczęścia, któremu trzeba było zaradzić. Konieczne było uświadamianie wszystkich co do losu Wielkiego Księstwa, a w szerszym wymiarze Polski. Miała ona być wspólnym dziełem Polaków, tymczasem tylko jedna ich grupa stanowiła siłę sprawczą działań. Na barkach ziemian i duchowieństwa spoczywał obowiązek zmiany istniejącej sytuacji.

Ziemiaństwo i duchowieństwo stali się celem pruskiej polityki po powstaniu listopadowym i byli nim aż do 1918 r. Nowy naczelny prezes miał u swego boku dwóch doradców darzących Polaków uczuciami dalekimi od przyjacielskich. Pierwszym z nich był gen. Karl von Grolman, następca gen. Friedricha von Rödera na stanowisku dowódcy V korpusu armii stacjonującego w Poznaniu, autor memoriału „Uwagi o Wielkim Księstwie Poznańskim”, który na długi czas stał się dekalogiem pruskich władz administracyjnych. Drugim zaś był sędzia Leopold von Frankenberg-Ludwigsdorf, reformator sądownictwa w Wielkim Księstwie Poznańskim. Ta trójka spowodowała, że wszystkie wcześniejsze obietnice królewskie stały się jedynie nic nie znaczącymi frazesami. Główną ideą ich działania było umocnienie niemieckiego stanu posiadania, oraz wprowadzenie do „barbarzyńskiej Wielkopolski” wysokiej kultury niemieckiej²¹.

Wobec kolejnych antypolskich posunięć, a więc usunięcia języka polskiego z administracji publicznej, sprowadzenia go w szkołach do roli języka pomocniczego oraz planu rozdzielenia Księstwa między sąsiadujące z nim prowincje zaboru pruskiego, Polacy nie mogli pozostać obojętni. Po raz pierwszy wówczas pojawił się pośród urzędników pruskiej administracji pomysł realizowany na ogromną skalę w ostatnim dziesięcioleciu XIX w., mianowicie wykupywanie z rąk Polaków zadłużonych majątków ziemskich, których po powstaniu nie brakowało, a przez to zwiększenie niemieckiej własności.

Wszystkim krokom pruskiej administracji przyglądali się polscy działacze narodowi. Początkowo próbowali drogą oficjalną, a więc występując na sejmach prowincjonalnych w 1834 i 1837 r., zwrócić uwagę króla na politykę prowadzoną przez naczelnego prezesa w Księstwie. Ponieważ nie przynosiło to spektakularnych rezultatów, lecz jedynie krótkotrwałe ustępstwa, postano-

²⁰Pierwsza regulacja prawna dotycząca flagi oraz jej barw (bieli i czerwieni, początkowo zamiast czerwieni pojawiał się karmazyn jako najszlachetniejszy kolor, symbol przepychu i potęgi), została przyjęta uchwałą Sejmu Królestwa Polskiego 7 lutego 1831 r.

²¹F. Paprocki, *Wielkie Księstwo Poznańskie*, s. 90–102; D. Łukasiewicz, *Czarna legenda Polski i Polaków w Prusach 1772–1815*, Poznań 1995, s. 51–53.

wili dążyć do rozwoju Księstwa oraz jego obrony, szerząc idee polskości oraz wzbudzając świadomość narodową tam, gdzie była najsłabsza. Z powodu braku uniwersytetu i złej sytuacji materialnej wielu uzdolnionych mieszkańców Wielkopolski zaczęto snuć projekty utworzenia instytucji, które uczyniłyby Poznańskie sercem zaboru pruskiego, centrum kulturalnym, a przede wszystkim niepodważalnie polskim, nie tylko dla jego mieszkańców, lecz również dla przybyszów z zewnątrz.

Aby doprowadzić do znaczących przemian, w myśl pozytywistycznych prądów europejskich docierających powoli do Księstwa, podjęto prace organiczne²². W celu ich realizacji zawiązały się nici przyjaźni i partnerstwa, po raz pierwszy trwale burząc konwenanse i pokazując, że dbałość o dobro państwa leży w interesie wszystkich stanów społecznych. Pierwszym owocem prac organicznych było powołane przez Gustawa Potworowskiego i Waleriana Rembowskiiego Kasyno w Gostyniu. Głównym zadaniem Kasyna stało się szerzenie przemysłu i oświaty, stąd podział na trzy wydziały rolniczo-przemysłowy, literacki oraz dobroczynności. Organem Kasyna był „Przegląd Rolniczo-Przemysłowy”. Na jego łamach swoje innowacyjne rozwiązania prezentował Dezydery Chłapowski, udzielał również porad. Obok Kasyna w Gostyniu powstały także Kasyna w Szamotułach, Raszkowie i Pleszewie. W Gnieźnie natomiast utworzono Towarzystwo Agronomiczne. Ośrodkiem koncentrującym życie gospodarcze, a także kulturalne, stał się Gostyń. Nie trwało to jednak długo, ponieważ już w 1838 r. z inicjatywy Karola Marcinkowskiego utworzono spółkę Bazar. Skupiała ona wszystkich Poznańczyków w celu poprawiania sytuacji ekonomicznej i gospodarczej Wielkiego Księstwa Poznańskiego z korzyścią dla przyszłego niepodległego państwa. Projekt Bazaru zakładał, że będzie to miejsce spotkań, zakupów, ośrodek życia kulturalnego²³. Rzeczywiście Bazar stał się wspólnym dla ziemian i mieszczan miejscem, w którym nauczyli się egzystować nie obok siebie, lecz ze sobą. Zrozumieli, że naród może wiele osiągnąć, jeśli wszyscy włączą się do pracy w równym stopniu. Takie myślenie dało początek wykształcenia się nowoczesnego społeczeństwa, którego pełne ukształtowanie nastąpiło pod koniec XIX wieku.

Podczas gdy gmach Bazaru był wznoszony w centralnym punkcie Poznania, a Karol Marcinkowski snuł już plan otwarcia następnej instytucji, Towarzystwa

²²W. Molik, *Inteligencja polska*, s. 36–37, 46–48.

²³J. Kozłowski, *Wielkopolska pod zaborem*, s. 93–100; A. Kwilecki, *Poznań i Wielkopolska*, s. 34–36.

Pomocy Naukowej, tym razem fundującej stypendia młodzieży uzdolnionej, ale pochodzącej z niezamożnej części społeczeństwa, dwaj nieprzeciętni ziemianie przyczynili się do upowszechnienia literatury polskiej, jej historii, dzieł narodowych. Pierwszy z nich Edward Raczyński ufundował bibliotekę w Poznaniu (1829), drugi natomiast, Tytus Działyński, ogromnym wysiłkiem i nie małym kosztem doprowadził do zgromadzenia skarbów literatury, najpierw w Konarzewie, a potem w Kórniku. Od tamtego czasu zarówno Biblioteka Raczyńskich, jak i Biblioteka Kórnicka, obie z własnymi wydawnictwami, towarzyszyły mieszkańcom Księstwa w walce o zachowanie narodowości²⁴.

Kolejne sejmy prowincjonalne uchwałyły adres do nowego już króla Fryderyka Wilhelma IV (1840 r.), ponownie zwracając się o utworzenie uniwersytetu w Poznaniu, teatru, oraz Centralnego Towarzystwa Rolniczego, domagano się konstytucji, przestrzegania uprawnień gwarantowanych w 1815 r. i zniesienia cenzury. Król odrzucił wnioski Polaków, przystępując do kolejnych punktów planu ujednoczenia ziem zaboru pruskiego z ziemiami królestwa Prus. Odwołanie zdecydowanego przeciwnika Polaków Flottwella ze stanowiska naczelnego prezesa było chwilowym wytchnieniem dla narodu poddanego bezustannym próbom zgładzenia.

Wielkopolanie uczyli się organizować sobie życie w sposób, który pozwoliłby im zachować tożsamość narodową wbrew wszystkim antypolskim ustawom. Niemcy tymczasem nie ścigali do Księstwa, nie organizowali nowych instytucji, a przebywanie w Wielkim Księstwie Poznańskim traktowali jako przejściowe, nie zamierzając pozostać na wschodzie Prus dłużej niż było to konieczne. Zjawisko ciągłego odpływu Niemców z terenu zaboru pruskiego (*Ostflucht*) nasilało się do lat 80. XIX w., wówczas bowiem włożono w organizację życia narodowego Niemców w Poznańskim ogromne środki finansowe, wznosząc budynki (m.in.: Zamek Cesarski), instytucje wspomagające rozwój kultury niemieckiej, a nade wszystko dofinansowując tych, którzy zdecydowali się na terenie zaboru pruskiego pozostać²⁵.

Budowanie wspólnych dla wszystkich stanów organizacji, wymiana poglądów i dyskusje zbliżały mieszkańców Księstwa, zacierając powoli różnice w po-

²⁴P. Matusik, Idea pracy organicznej w Poznańskim w dobie Karola Marcinkowskiego, Kronika Miasta Poznania. Karol Marcinkowski i jego czasy, 3, 1996, s. 70–72; J. Kozłowski, Wielkopolska pod zaborem, s. 94–105; M. Kosman, Opowieści kórnickie, Kórnik 2010, s. 116–117.

²⁵B. Grześ, A. Kramski, Lata Hakaty 1894–1917, [w:] L. Trzeciakowski (red.), Niemcy w Poznaniu wobec polityki germanizacyjnej 1815–1920, Poznań 1976, s. 266–271.

chodzeniu. Dwie biblioteki, Kasyna, Towarzystwo Pomocy Naukowej, wszystko to było świadectwem tożsamości narodowej, środkiem walki narodu o wolność, a także dowodem jego żywotności. Prace organiczne, jak już wspominaliśmy, stanowiły jeden aspekt walki, a powstanie listopadowe nie było jedynym zrywem narodowym, w granicach Księstwa bowiem rodziła się koncepcja kolejnego powstania. W 1846 r. doszło do nieudanej próby powstańczej. Niedoszli insurgenci zostali surowo ukarani, nie wykluczając także wyroków śmierci²⁶. Najsrozsze kary nie zostały jednak wykonane, uwaga administracji pruskiej została zwrócona w kierunku wydarzeń marcowych w Berlinie 1848 r. Choć marzec to zaledwie początek wiosny, to w Europie 1848 r. była to jej pełnia.

Narody Europy stanęły do walki o swoje prawa. Powodów było wiele, między innymi ucisk obcych państw we Włoszech, na Węgrzech, na ziemiach polskich, w Czechach. We Francji dążenia do równoprawnego traktowania wszystkich obywateli bez względu na cenzus majątkowy. Wszędzie natomiast dał się odczuć kryzys ekonomiczno-gospodarczy wywołany długotrwałą suszą, która przyniosła nieurodzaj, a za nim głód. Postęp w medycynie spowodował zmniejszenie śmiertelności, wyż demograficzny zapewnił Staremu Kontynentowi wiele młodych rąk do pracy, tymczasem tej ostatniej brakowało. Europa ze swoimi skostniałymi normami zdawała się nie iść z duchem czasu, toteż europejskie społeczeństwa zdecydowały się walczyć o miejsce dla siebie.

Spośród wszystkich ziem polskich tylko pod zaborem pruskim doszło pod wpływem wydarzeń Wiosny Ludów do zorganizowanego wystąpienia przeciwko ciemniźcy, najwięcej zaś działo się w sercu zaboru w Wielkim Księstwie Poznańskim. Tutaj wydawało się, że z poparciem miejscowych Niemców, także wówczas przychylnych Polakom, uda się wskrziesić niepodległe państwo. Król wyraził zgodę na petycję polską zawierającą prośbę o reorganizację narodową Księstwa, wzbudzając nadzieje w sercach Polaków. Niestety powstańcze siły okazały się niewystarczające i tym razem pod naporem wroga skapitulowały. Rezultaty powstania nawet w obliczu klęski i nowych represji okazały się bezcenne. Od Wiosny Ludów bowiem możemy mówić o tożsamości narodowej w pełnym tego słowa znaczeniu, mając na myśli nie tylko ziemian oraz ich hojność na rzecz sprawy narodowej, lecz również myśląc o chłopach, którzy ramię w ramię walczyli o wolność ojczyzny, po raz pierwszy zdając sobie sprawę z własnego wpływu na losy narodu²⁷. W wię-

²⁶J. Kozłowski, Wielkopolska pod zaborem, s. 122–129.

²⁷L. Trzeciakowski, Pod pruskim zaborem 1850–1918, Warszawa 1973 r., s. 22–23.

ziennych celach berlińskiego Moabitu rodziły się międzystanowe przyjaźnie, które przetrwały niejedną burzę dziejową. Patriotami w świadomości mieszkańców Księstwa byli wówczas w równym stopniu Jan Palacz, syn chłopa, jak Jędrzej Moraczewski, ziemianin. W Galicji chłopci występowali przeciwko panom, w Wielkopolsce coraz mniejsze były różnice między chłopami i panami. Relacje między nimi coraz bardziej przypominać zaczynały stosunki nowoczesnego społeczeństwa, które mimo różnic potrafiło dojrzałe spojrzeć na sprawy narodu i dzięki własnej świadomości narodowej, znaleźć metody wspólnego działania²⁸.

Polscy deputowani do parlamentu berlińskiego zawiązali w 1849 r. Koło Polskie, zjednoczyli się często wbrew wzajemnym sympatiom, ideom, a nawet poglądom, aby móc dobrze służyć sprawie polskiej. Chcąc wykluczyć różnego rodzaju rozbieżności w opiniach między członkami, Koło przyjęło zasadę jednomyślności w głosowaniu we wszystkich kwestiach narodowych. Plan działania deputowanych, choć dobry, nie miał wielkich szans na realizację, ponieważ liczba posłów niemieckich była tak duża, że polscy parlamentarzyści do przeforsowania swoich petycji potrzebowali poparcia pośród posłów niemieckich. Wspólne działanie deputowanych obu narodowości możliwe było tylko wówczas, gdy posłowie niemieccy mogli na nim skorzystać, było tak np. w latach walki kanclerza Ottona von Bismarcka z opozycyjną grupą Centrum²⁹.

Następny naczelny prezes Eugen von Puttkamer był zwolennikiem policyjnych metod zarządzania prowincją, gorliwy wykonawca berlińskich poleceń stał się symbolem bezwzględnej walki pruskiej administracji o pełne podporządkowanie prowincji. Nowy etap działania rozpoczęto od rozbudowy aparatu policyjnego, zwiększenia liczby szkół elementarnych oraz gimnazjów niemieckich. Po zamknięciu Ziemstwa Kredytowego została powołana podobna instytucja niemiecka, udzielająca bardzo korzystnych kredytów Niemcom na wykupywanie majątków polskich oraz osiedlanie się w granicach zaboru pru-

²⁸ „[...] w Polsce dzisiejszej nie masz szlachty i chłopów — ale są tylko Polacy — Obywatele jedni w dążnościach, jedni w chęciach i życzeniach, w obliczu sprawy narodowej nie masz stanów i różnic [...]. Przez lud polski rozumiemy wszystkich bez wyjątku, których ziemia polska wykarmiła, którzy w języku polskim nauczyli się mowy, [...] którzy na koniec rozwinąć pragną zdolności swe i talenta na swą i społeczeństwa korzyść, pracując nad organizmem narodowym [...]” *Gazeta Polska* 3 z 25 III 1848 r., s. 9.

²⁹ *Przegląd Poznański* 10, 1850, s. 52–65; L. Trzeciakowski, *Pod pruskim zaborem*, s. 103–107.

skiego. Zmniejszenie wpływu Polaków na wybór landrata, którego dotychczas wybierały stany powiatowe, gwarantowała wprowadzona jeszcze przed 1848 r. uchwała, oddająca wybór starosty urzędnikom państwowym³⁰.

Dodatkową kontrolą zostało objęte Towarzystwo Pomocy Naukowej, Towarzystwo Przemysłowe (1849 r.), a także Towarzystwo Przyjaciół Nauk powołane w 1857 r. Baczniejsze przywiązywanie uwagi do działalności polskich towarzystw nie przyniosło urzędnikom pruskim korzyści. Tymczasem kończył się okres rządów Fryderyka Wilhelma IV, którego choroba psychiczna zmusiła do przekazania rządów przyszłemu królowi Wilhelmowi I. Od 1861 r. król Prus Wilhelm I zmienił kurs polityki na łagodniejszy, jak poprzednio, tak i tym razem było to związane ze zmianą na stanowisku naczelnego prezesa prowincji. Eugen von Puttkamer został zastąpiony przez Gustawa Karła von Bonina. Moment odwilży w relacjach polsko-niemieckich wykorzystali mieszkańcy Księstwa. Jak dotąd największy kłopot stanowiła dla zubożałego ziemiaństwa polskiego groźba przejęcia zadłużonych majątków przez Niemców, aby zapobiec temu, powołano w 1861 r. Centralne Towarzystwo Gospodarcze. Tym razem bez udziału kapitału niemieckiego, wspomagało polską działalność gospodarczą³¹.

Najkrótsza jak dotąd era pojednania skończyła się we wrześniu 1862 r., kiedy premierem Prus został Otto von Bismarck. Opracowano dokładniejszy od poprzednich program germanizacyjny, a jego wcielenie zbiegło się w czasie z wybuchem powstania styczniowego. Brak poparcia pośród mieszkańców Wielkiego Księstwa zarówno dla ruchów spiskowych, jak i dla powstania, nie oznaczał, że jego mieszkańcy odwrócą się od walczących rodaków³². I tym razem, tak jak poprzednio, zebrano wszystkie kosztowności i bez żalu oddano je na cele powstania, także teraz ochotnicy z Księstwa przekraczali kordon graniczny, pragnąc dostać się do Królestwa. Ponownie kobiety towarzyszyły swoim ojcom, mężom i braciom, modląc się za nich, zbierając dary, a także

³⁰Ibidem, s. 39.

³¹J. Kozłowski, Wielkopolska pod zaborem, s. 180–182.

³²„Przed kilkoma tygodniami wszyscy patrioci polscy rozumiejący co to jest odpowiedzialność za mowy i za czyny, wstrzymywali od ruchu i przyznawali się śmiało do ostrożności. Uważając i potępiając w nakazanej brance niegodziwy środek polityczny, wszyscy bez różnicy stronnictwa i zdań pracowali na to, aby powściągnąć oburzenie narodu. Dziś nastąpił wybuch i wobec faktu dokonanego podzieliły się mniemania. Któż ma po sobie prawdę, czy ci którzy się wiele spodziewają po rozpaczliwym wysileniu, czy ci którzy myślą że to bardzo niepewna droga i że niekoniecznie do wspólnego dla jednych i drugich celu prowadzi? [...]”. Przegląd Poznański 35, 1863, s. 248; L. Trzeciakowski, Pod pruskim zaborem, s. 61.

przedostając się na pola walki, aby tam nieść pomoc rannym. Także ta, podobnie jak dwie poprzednie próby powstańcze, okazała się klęską polskiego ruchu narodowego i tym razem na powstańców spadły kary.

Trzemeszeńskie gimnazjum znane w zaborze ze swojej patriotycznej działalności wykształciło wielu powstańców, co stało się powodem jego zamknięcia w 1864 r. W sejmie pruskim tymczasem trwała debata polska, podczas której zwolennicy germanizacji udowadniali, że Wielkopolska ma zbyt wiele swobody, a wprowadzane ustawy mające na celu unifikację tych ziem z królestwem nie są wystarczająco restrykcyjnie przestrzegane. Pojawiły się też jednak wypowiedzi posłów Koła Polskiego w parlamencie berlińskim, potwierdzające solidarność Polaków, poparcie dla powstania oraz zapewniające o trwałości narodu³³.

W obliczu kolejnej klęski, ogromnych strat w ludziach, lecz również w stanie posiadania, mieszkańcy Księstwa stanęli ponownie przed koniecznością odbudowy całego systemu organizacji służących do obrony narodowości. Tym razem wyzwanie było trudniejsze niż wcześniej, bo choć załóżki dawnych organizacji ciągle działały, zabrakło Karola Marcinkowskiego, duszy wszystkich projektów organicznikowskich (zmarł w 1846 r.), niemal cały zarząd Towarzystwa Gospodarczego został poddany represjom, zabroniono nauczycielom współpracy z Towarzystwem Przyjaciół Nauk. Niedawno rozbudzona wśród chłopów i mieszczaństwa tożsamość narodowa została wystawiona na próbę. Organicznicy zaszczepliali w nich miłość do ojczyzny, uczyli rozwijać każdą najmniejszą nawet działalność dla dobra Polski, mówili o literaturze, zaznajamiali z sylwetkami patriotów, krzewili polskość, w końcu przekonywali o konieczności walki o niepodległość. Tymczasem powstanie upadło, nadszedł czas represji sroższych niż dotychczas. Nic nie mogło przywrócić życia tym, którzy z myślą o zwycięstwie w sercach szli na śmierć, a patrioci, którzy pozostali na wolności, znów chcieli ofiarnej i solidarnej pracy, apelowali o pomoc dla rodzin powstańców, nakazywali czcić pamięć narodowych bohaterów. Z jeszcze większym niż dotychczas żarem zabrali się do pracy, wszyscy bez różnicy ze względu na pochodzenie, stan posiadania, poglądy, a także i przynależność do obozów politycznych.

W pierwszej kolejności postarano się o odbudowę majątków i gospodarstw. Dzięki Maksymilianowi Jackowskiemu, Anastazemu Radońskiemu, Zygmuntowi Sułdrzyńskiemu, Mieczysławowi Kwileckiemu, a szczególnie Augustowi Cieszkowskiemu, który ofiarował na cele szkoły swój folwark w Żabikowie pod

³³Przegląd Poznański 35, 1863, s. 248–250.

Poznaniem, otwarto szkołę rolniczą. Powstały liczne kółka rolniczo-włościańskie, które były najlepszym dowodem rozwoju wzajemnych relacji w duchu narodowym. Zupełnym *novum* były kasy pożyczkowe. Pierwszą taką instytucję otwarto w Poznaniu w 1861 r. z inicjatywy Mieczysława Łyskowskiego, było to Towarzystwo Pożyczkowe dla Przemysłowców Miasta Poznania. Stworzono także Banki Ludowe udzielające kredyty chłopom oraz drobnym rzemieślnikom³⁴.

Pod koniec lat 60. XIX w. nasilił się kurs germanizacyjny, który od zjednoczenia Niemiec (1871 r.) przebiegał w kierunku jasno określonym przez kanclerza Bismarcka, a potem jego następców. Stosowane metody germanizacyjne były coraz bardziej wyszukane, a nakłady finansowe państwa wyższe niż kiedykolwiek.

Wcześniej jednak kanclerz Rzeszy wprowadził w życie ideę walki o kulturę. Rozpoczął działania wymierzone przeciwko duchowieństwu polskiemu, które miało niemały wkład w rozwój tożsamości narodowej pośród chłopów, lecz także i mieszczan. Znacząca rola Kościoła w zachowaniu tożsamości narodowej, funkcje strażnika świadomości narodowej oraz krzewiciela polskości spowodowały, że Bismarck ogarnięty ciągłym lękiem przed utratą prowincji wschodnich Cesarstwa Niemieckiego podjął próby ograniczenia roli Kościoła w państwie, gdyż jako instytucja wielka i scentralizowana, stanowił on konkurencję dla młodego Cesarstwa. Spór z duchowieństwem katolickim, w którego obronę zaangażował się sam papież, przyniosła Niemcom utratę twarzy w Europie, bardzo nadszarpnęła relacje ze Stolicą Apostolską, które w efekcie budowano od początku, natomiast główny cel, a więc duchowieństwo, wyszło z tej swoistej krucjaty nie tylko bez większych strat, lecz nawet z silniejszym autorytetem pośród wiernych³⁵.

Podwaliny pod nowoczesne społeczeństwo przyniosły zabiegi organiczników z pierwszej połowy XIX w., natomiast wysiłek walki o zachowanie tożsamości narodowej nie spoczywał już na barkach społeczników, lecz był równomiernie rozłożony na całe społeczeństwo Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Ważnym ogniwem w krzewieniu tradycji narodowych oraz podtrzymywaniu świadomości narodowej była rodzina. Tu zaś szczególna była rola kobiety, której przypa-

³⁴F. Paprocki, W. Jakóbczyk, Stosunki polityczne, s. 340–343; L. Trzeciakowski, Pod pruskim zaborem, s. 75–83.

³⁵K. Pomian, Europa i jej narody, Warszawa 1992, s. 167–169; B. Grześ, Wzrost nastrojów nacjonalistycznych i zaostrenie polityki dyskryminacyjnej wobec Polaków w latach 1864–1894, [w:] L. Trzeciakowski (red.), Niemcy w Poznańskim, s. 213; L. Trzeciakowski, Społeczeństwo polskie w oczach Otto von Bismarcka, [w:] Kwartalnik Historyczny 100, 4, 1993, s. 167, 173–174; W. Molik, Inteligencja polska, s. 79–80.

dło w udziale kształcenie dzieci. Pierwsze modlitwy były nauczane przez matkę w ojczystym języku, to ona przekazywała dzieciom tradycje kulturalne i dbała, żeby na zawsze pozostały w sercach dzieci³⁶. Ojcowie opowiadali o historii, wspominali bohaterów narodowych, przekazywali ich wzorce dzieciom.

Spektakularnym wydarzeniem na skalę międzynarodową był strajk dzieci we Wrześni. 20 maja 1901 r. doszło do sprzeciwu dzieci wobec nauki religii w języku niemieckim. Karą za nieposłuszeństwo były razy otrzymywane przez dzieci w otwarte dłonie. Nauczyciele bili je bezlitośnie, nie zważając na nabiegłe krwią rany, poniżając przy tym zarówno dzieci, jak i ich rodziców, traktując jak nieczyste ofiary księży i „panów”, których namowom mieli ulec, jak donosiła niemiecka prasa. Odmówiono im świadomości narodowej, sugerując, że to podszepty pana skłoniły ich do oporu³⁷. Bardzo mylił się rząd niemiecki, upatrując przez cały wiek XIX w najbiedniejszej części społeczeństwa łatwego łupu. Tymczasem ci, którzy w zamian za drobne ustępstwa mieli być posłusznymi poddanymi najpierw króla, potem cesarza Niemiec, okazali się w pełni świadomymi swej narodowości mieszkańcami zaboru pruskiego, podlegającymi niemieckiej administracji, posługującymi się nierzadko całkiem dobrze niemieckim, Polakami, którzy na swojej ziemi musieli walczyć z obcym najeźdźcą³⁸.

Kilka słów poświęcić należy także poznańskiej prasie, która stała się w Wielkim Księstwie Poznańskim kolejnym narzędziem Polaków w walce z zaborcą. Po tę broń sięgnięto jednak z dużym opóźnieniem w stosunku do pozostałych dwóch zaborów. Niewielka liczba tytułów prasowych, wydawana bardzo niskim nakładem, nie docierała do szerokiego grona odbiorców. Do połowy XIX wieku można mówić o pewnym zastoju poznańskiego rynku prasowego, dopiero druga połowa stulecia przyniosła rozwój prasy. Sytuację na rynku prasowym poprawiła dopiero konstytucja pruska z 1849 r., znosząc cenzurę prewencyjną. Wówczas powstały gazety takie jak „Dziennik Poznański”, „Kurier Poznański”, „Orędownik”, stały się one nie tylko polem polemik lecz przede wszystkim źródłem informacji i drogowskazem dla Polaków w ży-

³⁶Wysiłki kobiet, ich wkład w podtrzymywanie tożsamości narodowej nierzadko okupione karami nakładanymi przez zaborcę, doceniane były także przez prasę, która poświęcała wiele uwagi działalności narodowej kobiet: *Dziennik Poznański* 46 z 27 II 1900 r.; *Kurier Poznański* 97 z 27 IV 1907 r.; *Kurier Poznański* z 20 IX 1907 oraz inne.

³⁷*Kurier Poznański* 233 z 24 V 1901 r.

³⁸J. Benyskiewicz, *Rola rodziny w zachowaniu narodowości w warunkach zaboru*, [w:] *Rola Wielkopolski w dziejach narodu polskiego*, Poznań 1979, s. 176–179.

ciu codziennym Księstwa³⁹. Poznańczycy dostrzegli wówczas nowe narzędzie walki właśnie w prasie, która w ciągu kilkudziesięciu lat urosła do rangi poważnego środka wymiany informacji, wiedzy, przyczyniając się do wzrostu świadomości narodowej. Na jej łamach zamieszczano informacje na temat znaczących zmian w polityce państwa wobec polskiej mniejszości narodowej. Prasa stała się także propagatorką nowych form występowania przeciwko zaborcy, mianowicie wieców, odczytów naukowych służących pogłębianiu wiedzy⁴⁰.

„Najwyższym organizmem społecznym jaki wytworzyła dotychczasowa ewolucja, jest naród świadomy własnej swej osobowości”⁴¹. Mieszkańcy Wielkiego Księstwa Poznańskiego stali się takim narodem, mimo usilnych prób zaborcy, który początkowo chciał drobnymi ustępstwami zjednać sobie Polaków. Mimo kar i licznych ograniczeń w życiu codziennym nie udało się stłamsić poczucia świadomości narodowej. Poznańczycy końca XIX wieku byli już nowoczesnym społeczeństwem, które wchodząc w XX wiek, nie wartościowało współobywateli ze względu na pochodzenie, lecz na zasługi dla społeczeństwa i narodu. Realizowana z rozmachem akcja germanizacyjna przyniosła doskonałe rezultaty, lecz nie zaborcy, ale narodowi polskiemu pod pruskim panowaniem. W obliczu zagrożenia naród się zjednoczył, pozostawiając podziały stanowe, przełamał bariery. Praca organiczna przyniosła rezultaty śmielsze zapewne od oczekiwania społeczników, a powstania narodowe, choć wszystkie przegrane z kretesem, nauczyły ofiarności i pokazały, że choć naród podzielony został między trzech zaborców potrafi się zjednoczyć, a siłą sprawczą Polaków była tożsamość narodowa, o której zachowanie codziennie walczyli.

³⁹M. Chamot, *Entuzjazm i zwątpienie: obraz własny Polaków w wybranej publicystyce prasowej trzech zaborów w latach 1864–1914*, Toruń 2003, s. 157–158; W. Spaleniak, *Encyklopedyczny zarys dziejów prasy wielkopolskiej (1794–1939)*, [w:] M. Kosman (red.), *Z dziejów prasy wielkopolskiej XIX–XX w.* 3, Poznań 1997, s. 14–22.

⁴⁰Każda taka notatka prasowa sporządzana przed wiecem, pełniła funkcję ogłoszenia, natomiast po spotkaniu sprawozdanie z przebiegu opatrywano komentarzem, odnosząc się do zainteresowania jakim cieszył się wiec, wskazując główne tematy poruszane przez prelegentów, oraz starając się jednocześnie zasygnalizować powody ewentualnych sporów, zawsze przy tym napominając o sprawie narodowej jako nadrzędnej wobec osobistych animozji, zob. m.in. *Dziennik Poznański* 79 z 19 IV 1877; 108 z 11 V 1904, 109 z 15 V 1913.

⁴¹J. Kurczewska, *Teoria narodu Bolesława Limanowskiego*, [w:] B. Skarga (red.), *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, Warszawa 1975, s. 319.

Patrycja Kanafocka

NATIONAL IDENTITY OF THE INHABITANTS OF THE GREAT DUCHY OF POZNAŃ

Summary

National identity of the inhabitants of the Great Duchy of Poznan has not been a frequent subject of scientific research. It was well known that if the Duchy is a cultural capital and center of national life its residents are people who have a developed national identity. Indeed they possessed national consciousness but the matter looked different for individual social groups. Only a consolidated nation could struggle for independence.

The struggle could assume two forms; one of them was armed effort, to which Poles resorted until the January Uprising of 1863. The other consisted in working in cultural, economic and industrial domains to improve the quality of life of the Poles in the Great Duchy of Poznań. This approach was a difficult one, since it did not promise prompt return to independence, and involved much hard work which might have yielded results after many years. The “organic work” as it was called, focused on cultural and economical development. There was no university in Duchy, German administration refused to allow establishment of a higher school. Consequently, Poles decided to found libraries, though unusual ones. The first, founded by Edward Raczyński in 1829, was the first public library in Poznań. Second in order, the Kórnik Library, founded by Tytus Działyński, was a center of cultural and scientific life. A Society of Friends of Arts and Sciences was founded in 1857, which was a substitute of university. In the latter part of the century, Polish press was introduced in the Duchy, becoming yet another way to preserve national identity. As every kind of organization, newspaper needed financial help. Landed gentry gave much of its money but their participation in uprisings and illegal work for the benefit of the nation was punished. Their paid substantial penalties and their properties diminished every year. Hence, they founded institutions which helped indebted real estates, such as the Central Economic Association in 1861, or Credit Association in the same year, People’s Bank and many others.

One of the purposes of organic work was consolidating and strengthening the nation, developing its ability to withstand the policy of germanization. Division into social groups had to disappear. This hard work on the abolition of “borders” started in first part of the 19th, and finished towards its end. Polish nation under the German rule became a society in the contemporary sense, ready to regain independence.